

♪[PRZECIĄGŁY DŹWIĘK]

LEKTOR: „Audycje Kulturalne” – w dobrym tonie

DZIENNIKARKA MARTYNA MATWIEJUK: Dwudziestego drugiego stycznia dwa tysiące dwudziestego pierwszego roku przypada setna rocznica urodzin przedstawiciela pokolenia Kolumbów, żołnierza i Powstańca Krzysztofa Kamila Baczyńskiego. Z inicjatywy Narodowego Centrum Kultury powstała wyjątkowa forma upamiętnienia wielkiego poety. Martyna Matwiejuk. Zapraszam do wysłuchania audycji.

♪[PRZECIĄGŁY DŹWIĘK]

DZIENNIKARKA MARTYNA MATWIEJUK: Moim i Państwa gościem jest dyrektor Narodowego Centrum Kultury - profesor Rafał Wiśniewski. Zanim o tej ważnej rocznicy, to zapytam o pana pierwsze skojarzenie z postacią Krzysztofa Kamila Baczyńskiego.

PROF. RAFAŁ WIŚNIEWSKI: Syn tego miasta.

DZIENNIKARKA MARTYNA MATWIEJUK: W mojej głowie funkcjonuje na pewno obraz młodzieńca z głową na karabinie, który oddaje życie za swój kraj, za swoje miasto. Świątujemy właśnie wielki jubileusz, w którego obchody Narodowe Centrum Kultury włącza się w dosyć nietypowy sposób. Zdradźmy proszę, co to będzie.

PROF. RAFAŁ WIŚNIEWSKI: Gdybyśmy mieli od razu wszystko zdradzić, nie byłoby tej całej magii niespodzianki, ale zaczynamy od piątku. Setna rocznica urodzin mistrza Krzysztofa Kamila Baczyńskiego przypada na dwudziestego drugiego stycznia.

W związku z tym, na ulicy Solec 85 będziemy mieli przyjemność odsłonić mural poświęcony Krzysztofowi Kamilowi Baczyńskiemu. To wyjątkowy twórca, miał zaledwie dwadzieścia trzy lata, jak zginął czwartego dnia powstania warszawskiego. Poeta, który zostawił nam pięćset cudownych wierszy. Kochał to miasto, umiłował to miasto i zginął w tym mieście.

DZIENNIKARKA MARTYNA MATWIEJUK: I o tym muralu powiedzmy troszkę więcej, bo to ma też takie dodatkowe znaczenie. Z jednej strony Krzysztof Kamil Baczyński zaistnieje w krajobrazie miasta, o które walczył, a z drugiej strony uhonorujemy w ten sposób jego pasję, marzenie o twórczości w obszarze sztuk plastycznych, także ta forma muralu ma tutaj podwójną symbolikę. Nie jest to jednak pierwszy raz, kiedy dzięki Narodowemu Centrum Kultury sztuka wychodzi na ulice. Dlaczego instytucja kładzie nacisk właśnie na te działania street-artowe?

PROF. RAFAŁ WIŚNIEWSKI: Dostyc duzo o tym mówić. Ja powiem tak, że generalnie sprawia mi przyjemność sztuka w przestrzeni miejskiej, kiedy tę sztukę każdy może podziwiać, kiedy obcujemy z nią w taki naturalny sposób. Przestrzeń miasta jest taką swoistą mozaiką, w którą akurat właśnie street art idealnie się wpisuje. Mamy wielkich mistrzów na świecie, ale również w Polsce mamy sporo do powiedzenia i chcemy właśnie wyjść naprzeciw oczekiwaniom wielu. Kiedy ktoś mówi, że nie może wejść do galerii, kiedy mówi, że instytucje kultury są zamknięte, właśnie przestrzeń, w której pojawiają się murale jest dostępna dla wszystkich, siedem dni w tygodniu przez trzysta sześćdziesiąt pięć dni, więc każdy w dogodnej porze, formie, czy to przejeżdżając, spacerując, czy jadąc pociągiem, może podziwiać ten mural. Co ważne, w Narodowym Centrum Kultury mamy spore doświadczenie już w realizacji takich projektów i Good Looking Studio jest naszym dobrym partnerem, a projekt graficzny, który został przygotowany przez pana Bartosza Kosowskiego to bardzo inspirująca forma artystyczna. Zaczęliśmy w dwa tysiące osiemnastym roku, kiedy przygotowaliśmy murale niepodległościowe i tak systematycznie staraliśmy się zwiększyć nasze portfolio, a w zeszłym roku bardzo ciekawy projekt, który razem z Good Looking Studio zrealizowaliśmy to mural w Warszawie i w Pradze czeskiej. Dwie części, które z jednej

strony są indywidualną całością, a z drugiej strony tworzą całość złożoną i można je podziwiać ze względu na powołanie NSZZ Solidarność, to była czterdziesta rocznica, więc taki projekt międzynarodowy. Można powiedzieć, że Baczyński był dla nas wielce inspirujący, właśnie do takiego działania artystycznego, bo gdzie jak nie w Warszawie Krzysztof Kamil Baczyński miał się pojawić i w przestrzeni publicznej, i również myślę, że z książką w domu możemy po prostu przypomnieć o wielkim naszym mistrzu.

DZIENNIKARKA MARTYNA MATWIEJUK: Tak jak pan powiedział, nie będziemy zdradzać od razu wszystkich tajemnic, ale z pewnością mural poświęcony Krzysztofowi Kamilowi Baczyńskiemu nie jest ostatnim słowem Narodowego Centrum Kultury w działaniach street-artowych.

PROF. RAFAŁ WIŚNIEWSKI: Zdecydowanie tak, przygotowujemy się do innych projektów i chciałbym żebyśmy zaskoczyli i trochę siebie samych, bo można powiedzieć, że praca przy takich dużych projektach, ona za każdym razem tworzy taką swoistą magię, nigdy do końca nie wiadomo, jak ten projekt zostanie w pełni zrealizowany, bo kiedy szkice pojawiają się na kartkach czy na monitorach komputerów, one nie oddają tego całego pejzażu, kiedy powstaje praca i muszę powiedzieć, za każdym razem sprawia nam w Narodowym Centrum Kultury gigantyczną frajdę, kiedy możemy realizować taki projekt i cieszymy się, kiedy tak mimochodem ludzie korzystają właśnie z obcowania z tą przepiękną sztuką.

DZIENNIKARKA MARTYNA MATWIEJUK: Dokładnie, a murale są bez wątpienia świetną formą dialogu ze społeczeństwem - wzbudzają do refleksji i przypominają o istotnych wartościach. Ja chciałabym zapytać jeszcze, czego według pana my dzisiaj powinniśmy się uczyć z życia i poezji Krzysztofa Kamila Baczyńskiego?

PROF. RAFAŁ WIŚNIEWSKI: Myślę, że przede wszystkim konsekwencji, to jest chyba bardzo ważne, że to nie są słowa rzucone na wiatr, to nie są puste słowa, tylko słowa i czyny. I ta konsekwencja właśnie w twórczości Kamila Krzysztofa Baczyńskiego jest

bardzo inspirująca. Urodziłem się również w Warszawie, ale nie chodzi o to, żeby być warszawo-centricznym. Chodzi o to, żeby mieć pomysł i swoim działaniem pokazywać, że można coś dobrego zrobić nie bacząc po prostu na konsekwencje takiego działania.

♪[PRZECIĄGŁY DŹWIĘK]

DZIENNIKARKA MARTYNA MATWIEJUK: Naszym kolejnym gościem jest Bartosz Kosowski. Ilustrator, plakacista, autor projektu muralu, o którym dzisiaj rozmawiamy. To nie było pana pierwsze zderzenie z projektowaniem murali, a jednak wydaje mi się to bardzo skomplikowanym zadaniem. Czy powiedziałby pan, bazując na swoim dotychczasowym doświadczeniu, że murale są jedną z najbardziej wymagających form sztuk wizualnych?

BARTOSZ KOSOWSKI: Jeśli chodzi o projektowanie murali, to trudno mi powiedzieć czy to jest trudniejsze niż projektowanie plakatów, ilustracji bądź jakiś wizuali do nie wiem, kampanii reklamowych. Na pewno rządzi się to trochę innymi prawami, bo tak jak np. ilustracja prasowa, jej żywot jest bardzo krótki, bo wiadomo może ktoś przeczyta artykuł w prasie bądź też w internecie i ta gazeta gdzieś tam ląduje w śmietniku. Mural jednak pozostaje i w związku z tym musi być na pewno dużo bardziej dopieszczony. Spędza nad nim się na pewno dużo więcej czasu, niż nad taką po prostu, dajmy na to ilustracją. Tak, także pod tym względem jest to na pewno większe wyzwanie. Kolejną rzeczą, o której trzeba pamiętać przy projektowaniu muralu jest to, że on musi się jakoś wpisywać zarówno w budynek, jak i w tkankę miejską, także nie można projektować tego tak, jak się projektuje nie wiem plakat filmu, który ma określony format i na kartce papieru nie występują okna, rynny, ściany. Kartka papieru jest zazwyczaj prostokątem jakiegoś formatu. Budynek jest trochę inny, więc trzeba pamiętać, że wszystkie te rzeczy, które już zastaliśmy, trzeba też wziąć pod uwagę przy projektowaniu muralu, trzeba to jakoś rozplanować, także tym to się różni od projektowania ilustracji czy plakatów filmowych.

DZIENNIKARKA MARTYNA MATWIEJUK: To przyjrzyjmy się nieco bliżej tym czynnikom, które trzeba wziąć pod uwagę przy projektowaniu, bo z jednej strony mural powinien w sposób precyzyjny i przejrzysty wskazywać na temat, którego dotyczy, a z drugiej strony wchodzi w silną interakcję z przestrzenią, w której funkcjonuje i zastanawiam się jak to wszystko pogodzić.

BARTOSZ KOSOWSKI: No jest to jakieś na pewno wyzwanie, tak. Po pierwsze projektując mural, tak jak już wcześniej wspomniałem, trzeba brać pod uwagę to, jak wygląda budynek i co tam zastaliśmy: ile ma okien, trzeba brać pod uwagę to, że na przykład rysując portret Baczyńskiego, trzeba tak zaplanować żeby jego oko, nos, nie wiem usta itd. nie wchodziły na miejsce gdzie jest okno, bo po prostu będzie to nieczytelne. Kolejną sprawą jest to, że każdy budynek jest wpisany w tkanę miejską, także jeśli zabudowa wokół jest monochromatyczna i mamy same białe kamienice, bądź zielone kamienice, bądź niebieskie kamienice, to dziwny byłoby projektowanie czegoś, co zupełnie nie będzie pasowało do tego otoczenia, także z założenia mural miał być delikatny, to może złe słowo, ale miał dobrze wpasowywać się w otoczenie w którym był projektowany, nie można było zrobić czegoś szalonego, co mi zresztą odpowiadało, bo ja lubię takie minimalistyczne prace i też przyznam szczerze, że nie czuję się bardzo dobrze w kolorach, dlatego jakieś takie prace monochromatyczne bardzo mi pasują. No i są też założenie jakby architekta miasta, gdzie dostałem takie wytyczne, dość mocno określonymi kolorami, intensywnością kolorów, które można użyć, więc to nie jest tak, że można sobie zrobić co się chce. To jest tak naprawdę dobre, bo unikamy w ten sposób takiego szaleństwa, które czasami widzimy w polskich miastach.

DZIENNIKARKA MARTYNA MATWIEJUK: Skupmy się więc proszę na muralu, który oglądać można na warszawskim Powiślu. W jaki sposób pracował pan nad tym projektem?

BARTOSZ KOSOWSKI: Jeśli chodzi o samo projektowanie ilustracji, bo tak naprawdę mural jest ilustracją, to nie różni się to mocno od projektowania np. plakatu filmowego. Oczywiście mamy innym format. Jest to jakieś trzydzieści czy tam sto razy większe, niż plakat filmowy, ale projektuje się to dość podobnie, bo zaczynamy zawsze od szkiców, które są wysyłane do klienta, tak było też w tym przypadku. Po zrobieniu kilku szkiców, które wszystkie, jakby miałem jasno określone, że na muralu miał się znaleźć portret Baczyńskiego i fragment jego wiersza, więc to też jest w pewien sposób, jakieś ograniczenie, które tak naprawdę tam nie jest jakimś wielkim problemem, bo często projektuje tego typu rzeczy czy na plakatach, czy na ilustracjach, więc założenie było takie, że miał być portret i miał być fragment wiersza. To, jak miał być ukazany Baczyński zależało zupełnie ode mnie i który wiersz miał się pojawić to też był mój wybór. Jeśli chodzi o samo jakby rysowanie portretu Baczyńskiego, tutaj było to trochę problematyczne, bo trzeba pamiętać, że żył niestety bardzo krótko, tych fotografii jest mało. Fotografia w latach czterdziestych różniła się troszeczkę od fotografii dzisiejszej, nie było zdjęć tak dużej rozdzielczości. Większość zdjęć była w jakiś sposób retuszowana, są fotografie, na których go widać, ale te fotografie są o tyle małe, że pozostawia to dość sporo miejsca na własną interpretację. Co z jednej strony jest fajne, bo nie musimy się trzymać tego, co zastaliśmy, z drugiej strony jest nie lada wyzwaniem, bo tak naprawdę na takiej bardzo ziarnistej fotografii nie wiemy dokładnie, jakie miał oczy, jakie miał brwi, jaki miał nos, jakie miał usta, jak wygląda jego fryzura, która na większości zdjęć jest bardzo taka zblurowana, więc nie wiadomo, co tam się w tych włosach dzieje, a w związku z tym, że ja mam dość kreskę taką szczegółową, to nie mogłem tego pozostawić, więc musiałem sobie to wykombinować, jakie były w tamtym okresie, jakie były fryzury, jak wyglądali ludzie i na tej podstawie jakoś spróbowałem zrekonstruować z tych fotografii, które były dostępne to, jakby mógł on wyglądać. Oczywiście z zachowaniem tego stylu, w którym rysuje, bo takie też było założenie. Z tych zdjęć, które jakby są dostępne, bazowałem się na takiej fotografii, która jest jakby najbardziej znaną fotografią właśnie Baczyńskiego, a to z tego względu, że trzeba pamiętać, że projektując mural czy plakat czy ilustrację, musi ona być czytelna dla odbiorcy, także, jeśli wybrałbym jakieś zdjęcie, na którym wygląda on może ciekawie, ale jest krótko mówiąc niepodobny do siebie, ludzie zaczęliby się zastanawiać, kto to jest na tym muralu, więc jakby trzeba też to brać pod uwagę, że plakat czy mural musi być po prostu czytelny dla odbiorcy i takie też było założenie.

DZIENNIKARKA MARTYNA MATWIEJUK: Obok portretu tak jak pan wspomniał znalazł się fragment wiersza, są to cztery wersy ze „Spojrzenia”, skąd właśnie taki wybór?

BARTOSZ KOSOWSKI: To jest trudne pytanie, bo zabierając się do pracy nad tym muraliem było kilka wersji. Był jeszcze jeden szkic taki, w którym był wiersz „Pokolenie” i to nie tylko fragment, nie tylko cztery wersy, tylko całość. Były też takie zapiski jego, na niektórych projektach wstępnych, gdzie znalazłem jego rękopisy i to też byłoby ciekawe, ale wybór znowu padł na „Spojrzenie”, bo jest to jednak wiersz, który jest jednym z bardziej znanych wierszy i też, mimo że historia Baczyńskiego jest bardzo smutna i jego życiorys jest, no tragiczny, to nie chciałem żeby ten mural był taki właśnie przygnębiający, bo nawet wybierając te cztery wersy ze „Spojrzenia” zdecydowałem się na takie, które nie są, aż tak dramatyczne w odbiorze, jak na przykład następna zwrotka. Ja nie lubię takiej martyrologii, mimo że jest to smutna postać. Wiadomo, że umarł w wieku dwudziestu trzech lat, to jednak uważam, że fajnie jest, jeśli wspominamy te bardziej pozytywne rzeczy, niż negatywne i w tym wierszu też można, jakby dopatrzeć się fragmentów, które są mniej pesymistyczne lub bardziej, tak więc stąd właśnie taki wybór.

DZIENNIKARKA MARTYNA MATWIEJUK: Rozmawiając o tym muralu nie możemy pominąć jeszcze jednej bardzo ważnej kwestii. Trochę już pan o tym wspomniał. Bardzo często sięga pan w swoich pracach po monochromatyczną kolorystykę. Nie inaczej było i w tym przypadku. Z czego wynika to upodobanie?

BARTOSZ KOSOWSKI: Odpowiedź jest bardzo prosta, ja po prostu nie czuję kolorów i jestem bardzo kiepski w tworzeniu kolorowych prac, i to chyba wynika najbardziej z tego, dlatego też studiowałem grafikę, a nie malarstwo na przykład i te moje prace są takie trochę graficzne. Ja robiłem dyplom z akwaforty i akwatinty, czyli technik metalowych i rysując nawet teraz, w mojej pracy powstają najczęściej cyfrowo, ale one w pewnym sensie oddają to, że studiowałem grafikę warsztatową, czyli jakby moje

upodobanie do braku kolorów wynika z tego, że tych kolorów po pierwsze nie czuję, a po drugie no jakoś jest mi to najbliższe i zawsze było. Tutaj w tym przypadku jeszcze chciałbym zaznaczyć, że pomysł był taki, żeby przełamać jakby tę monochromatyczność zastosowaniem farb miedzianych. Później też były dodane złote trochę i srebrne, a to ze względu na to, że prace monochromatyczne mniej rzucają się w oczy, niż te kolorowe. Żeby sprawić, że ten mural będzie trochę ciekawszy zdecydowaliśmy się na właśnie dodanie tego typu kolorów. Efekt jest o tyle ciekawy, że te farby w słońcu jakby nadają zupełnie inny wyraz pracy, czy jest to praca na papierze wydrukowana metodą wydruku, czy malowana na ścianie farbami metalicznymi. Także warto myśleć zerknąć na ten mural w pochmurny dzień, a później przejść się i zobaczyć go w jakiś słoneczny dzień, bo w zależności od padania światła on będzie trochę inny.

DZIENNIKARKA MARTYNA MATWIEJUK: Przypomnijmy, że mural znajduje się przy ulicy Solec osiemdziesiąt pięć na warszawskim Powiślu.

♪[PRZECIĄGŁY DŹWIĘK]

DZIENNIKARKA MARTYNA MATWIEJUK: Pozostajemy w temacie murali, jest z nami Zuza Olejniczak z Good Looking Studio, które było odpowiedzialne za wykonanie właśnie tego muralu poświęconego Krzysztofowi Kamilowi Baczyńskiemu. Porozmawiamy trochę o samej sztuce ulicznej. W ostatnich latach obserwujemy wzrost popularności murali, nie tylko reklamowych, ale i tych zaangażowanych społecznie. Co oferuje właśnie ta forma przekazu, jaką jest mural?

ZUZA OLEJNICZAK: Faktycznie jest tak, że w ostatnich latach, jako mieszkańcy dużych miast, nie tylko Warszawy, myślę, że możemy zobaczyć coraz więcej murali i faktycznie nie są to tylko murale komercyjne, to są murale poruszające ważne sprawy

społeczne albo związane z obchodem rocznic. Myślę, że w związku z tym, że wszyscy coraz więcej czasu spędzamy na mieście, za wyjątkiem ostatniego pandemicznego roku, to te murale spełniają taką funkcję kolejnych afiszy, tak ulic ogłoszeniowych komentujących o ważnych sprawach, ale już nie tylko w digitalu, do którego wszyscy bardzo intensywnie przeszliśmy, ale takiego powrotu do ręcznego malowania, do tego, że twórcy, którzy się pojawiają na muralach, nasi malarze, to są osoby, które są klasycznie wykształcone w tym kierunku i swoją pracą są w stanie pokazać i oddać te wszystkie ważne okoliczności, które możemy właśnie na takich wielkich formatach uwiecznić. To wcale nie jest oczywiste, że pojawiają się takie kilkusetmetrowe, wielkie obrazy, które robimy w Warszawie czy innych miastach.

DZIENNIKARKA MARTYNA MATWIEJUK: Tu od razu pojawia się pytanie jak podejść do tematu muralu w takim aspekcie technicznym, bo wydają się to szalenie trudne, żeby na końcu uzyskać efekt zgodny z projektem, niezatracający w tej dużej skali wymiaru artystycznego. Prześledźmy więc może, na postawie muralu z Krzysztofem Kamilem Baczyńskim, jak powstaje takie malowidło.

ZUZA OLEJNICZAK: Jest tak, że niezależnie od tego, jaki mural powstaje, staramy się iść pewną drogą, która sprawdziła nam się najlepiej przez ostatnie dwanaście lat funkcjonowania Good Looking. Faktycznie zaczynamy od tego, że mamy projekt, często wybrany spośród kilku jest jeden najlepszy, który tworzy dla nas ilustrator. Robimy go sami wewnątrz i wtedy taki projekt jest dostosowywany do konkretnej ściany, trzeba pamiętać, że ściany mają różne wymiary, różne swoje plusy, minusy, różne podkłady się na nich znajdują i musimy pamiętać, żeby ten projekt był konkretnie dostosowany do wymiarów tej ściany i do ich obrysów. Następnie przygotowujemy takie specjalne szablony w wypadku tego muralu, który będziemy niedługo odsłaniać, muralu z Krzysztofem Kamilem Baczyńskim, to był jego ogromny projekt jego twarzy, który był odbijany na szablonie przez naszych malarzy i przeważnie to jest praca na cały duży dzień dla całej ekipy malarskiej, a następnie przez kilka kolejnych dni malarze na rusztowaniu albo na tak zwanych windach czy podnośnikach, malują już krok po kroku wszystkie niezbędne elementy. Twarz, oczy, usta, całe sylwetki,

typografie, hasła. Czasami są też hasła reklamowe, różne informacje, które są zawarte w ramach tego projektu, żeby po czterech/pięciu dniach zdjąć rusztowanie i zobaczyć efekt swojej pracy już w pewnej okazałości, na przykład dwustu pięćdziesięciu metrach kwadratowych. Za każdym razem to jest wielogodzinna praca naszych malarzy, którzy z pędzlami, z wałkami, z agregatami w rękach, muszą po prostu każdą jedną drobną rzecz namalować, niejednokrotnie schodząc na przykład z rusztowania, żeby zobaczyć czy to, co namalowali z bliska, zgadza się z odległości, czy w skali to wygląda, bo namalowanie małego obrazu, a namalowanie ogromnego muralu to są dwie zupełnie różne rzeczy. Inaczej spoglądamy na coś z bliska, inaczej coś pracuje, jeżeli przejeżdżamy samochodem albo autobusem i po prostu kątem oka widzimy tylko mural, to dalej się musi zgadzać.

DZIENNIKARKA MARTYNA MATWIEJUK: I jak długi jest cykl życia takiego muralu?

ZUZA OLEJNICZAK: To zależy od konkretnego projektu. W tym wypadku, jeżeli chodzi o projekt na Solcu Krzysztofa Kamila Baczyńskiego, będziemy go mogli oglądać przez najbliższych osiemnaście miesięcy, więc wszyscy, którzy będą zainteresowani będą mogli zobaczyć w zasadzie w każdej porze roku. To na pewno będzie też mogło pracować z tkanką miejską. Są takie murale, które się pojawiają tylko na chwilę, tylko na miesiąc, albo tylko na kilka dni, jeżeli to są sytuacje takie okolicznościowe, na przykład jak była taka sytuacja w trakcie pierwszej fali pandemii, zrobiliśmy murale „Będzie dobrze”, to one tak naprawdę były porywem chwili i wynikiem spontanicznej decyzji, kiedy chcieliśmy siebie samych i wszystkich dokoła trochę podnieść na duchu tego, że nie będziemy wiecznie w takiej trudnej sytuacji i wisiały tam bodajże przez dwa tygodnie, ponieważ kolejne murale, kolejni klienci chcieli się pojawiać na tych ścianach, na tych miejscach.

DZIENNIKARKA MARTYNA MATWIEJUK: Wspomniała pani o pracy z tkanką miejską i to wydaje mi się szczególnie istotne. Właśnie ta symbioza z miastem, pomijając nawet odświeżenie przestrzeni miejskiej, mural może zachęcić do odkrywania miejsc mniej oczywistych i myślę tutaj zarówno o turystach, jak

i mieszkańcach tego samego miasta, dla których może być inspiracja do odkrycia nowych terenów. W internecie wręcz roi się od alternatywnych przewodników miast, ścieżkami wyznaczonymi właśnie przez ciekawe murale. Z drugiej strony, wydaje mi się to taką formą sztuki, która jest bardzo odważna i silnie ingeruje w przestrzeń. Jak pani obserwuje, w jaki sposób mieszkańcy reagują na murale, które powstają w ich okolicy?

ZUZA OLEJNICZAK: Nasze kontakty z mieszkańcami i odbiór tych murali jest w zasadzie w znakomitej w większości pozytywny. Myślę, że to jest z jednej strony trochę zasługa tego, że nie wieszamy siatek, tak zwanych, które są plastikowe, które zasłaniają okna, w których potem mieszkańcy nie widzą światła dziennego. Ale z drugiej strony, to jest też zasługa i docenianie takiej ręcznej pracy malarskiej, która wychodzi. Większości z nas, nawet mnie samej bardzo długo było to nie do pomyślenia, w jaki sposób to jest w ogóle możliwe, żeby takie wielkie malowidło stworzyć i to wcale nie w galeryjnych warunkach. Dzięki temu, że te murale to jest taka naprawdę ręczna robota i lata doświadczeń, i praktyk nas wszystkich, a przede wszystkim malarzy, którzy są na ścianach, to spotykamy się z bardzo pozytywnymi wiadomościami od sąsiadów, od osób, które przychodzą, od osób, które przyglądają się temu jak jesteśmy w trakcie pracy, jakiejś realizacji. Zaczynają zauważać, że takie ślepe ściany, które mogły towarzyszyć przez całe życie, też mogą być nagle żywym elementem tego miasta i mogą też coś sobą przedstawiać, a szczególnie, jeżeli to są na przykład jakieś czysto humanistyczne tematy albo tematy, które poruszają jakieś ważne społeczne sprawy.

DZIENNIKARKA MARTYNA MATWIEJUK: My zachęcamy Państwa oczywiście do obejrzenia muralu poświęconego Krzysztofowi Kamilowi Baczyńskiemu. Narodowe Centrum Kultury upamiętnia w ten sposób setną rocznicę urodzin poety. Ja myślę, że to jest wspaniałe, że dzięki takim inicjatywom sztuka staje się elementem naszej wspólnej rzeczywistości. Gdyby ktoś z Państwa miał ochotę dowiedzieć się więcej o życiu, światopoglądzie i twórczości Krzysztofa Kamila Baczyńskiego, to zapraszam do wysłuchania rozmowy z profesorem

Maciejem Urbanowskim i Wiesławem Budzyńskim. Link do audycji znajdują Państwo w opisie podcastu. Martyna Matwiejuk, bardzo dziękuję za uwagę.

♪[PRZECIĄGŁY DŹWIĘK]

LEKTOR: „Audycje Kulturalne” – w dobrym tonie